

ANTONI PODRAZA

## MAŁOPOLSKA JAKO REGION HISTORYCZNY (Rozważania na tle zainteresowań historią regionalną)

Pozornie banalnie sformułowany tytuł, za wyjątkiem słowa „jako”, składa się z samych niewiadomych. Pierwsza z nich to termin „Małopolska”, druga to pojęcie „region historyczny”. Wbrew pozorom ani w jednym, ani w drugim przypadku nie ma łatwej odpowiedzi na to, jaką treść kryją te określenia.

Na temat pojęcia „region historyczny” istnieje już bogata literatura. Nie odnosząc się do poglądów zagranicznych historyków i metodologów w tej kwestii wypada stwierdzić, że w naszej polskiej historiografii pojęcie „region historyczny” wzbudziło stosunkowo znaczne zainteresowanie. Przeglądu koncepcji polskich historyków na ten temat dokonał przed kilkunastu laty A. Wyrobisz<sup>1</sup> i do jego interesującego artykułu odsyłam zainteresowanych tą sprawą. Tu zaś — nie wdając się w bardziej szczegółowe rozważania na ten temat — chciałbym jedynie zwrócić uwagę na związek tak pozornie teoretycznych problemów z praktyką pracy historyka.

Wypada tu sięgnąć do dość odległych czasów, gdy obok rozwijającej się bujnie w XIX wieku historiografii uniwersyteckiej powstał niejako drugi nurt zainteresowań historycznych. Nie dotyczył on — tak jak to miało miejsce w wypadku historiografii uniwersyteckiej — wielkich wydarzeń i procesów historycznych, lecz koncentrował się na wąskiej problematyce dziejów poszczególnych miejscowości, względnie dziejów niewielkich obszarów, stanowiących najczęściej jednostki terenowej administracji. Różny był nie tylko zakres zainteresowań; także ludzie, uprawiający ten drugi nurt historycznego państwa różnili się wyraźnie od zawodowych historyków.

Kim byli owi autorzy, parający się historią lokalną i regionalną,

<sup>1</sup> A. Wyrobisz, *O pojmowaniu regionów historycznych w nauce polskiej*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 93: 1986.

tworzący zarysy dziejów miejscowości, powiatów, ziem — czy jak tam jeszcze określano małe jednostki terytorialne będące przedmiotem ich zainteresowań? Najczęściej byli to ludzie bez zawodowego przygotowania historycznego. Często za pióro chwycił ksiądz przez dłuższy czas związany swą duszpasterską działalnością z daną okolicą, często był to miejscowy nauczyciel, urzędnik, sędzia, a nie brakowało wśród tych miłośników historii własnej okolicy nawet lekarzy, aptekarzy czy agronomów. Brak fachowości odbijał się bardzo wyraźnie na poziomie naukowym tych prac, poświęconych historii lokalnej i regionalnej. Z drugiej jednak strony warto pamiętać, że dzięki tym pracom dotarły do naszych czasów informacje zaczerpnięte ze źródeł, które potem zaginęły bezpowrotnie, a które znane były jeszcze tym historykom-amatorom.

Trzeba przy tym przyznać, że ówczesny inteligent — mający za sobą dobre, najczęściej klasyczne gimnazjum — jeżeli nawet nie był fachowo przygotowany do badań historycznych, to dzięki znajomości łaciny mógł korzystać ze źródeł, które często aż po wiek XVIII w tym właśnie języku były spisywane. Także znajomość innych języków, a przede wszystkim niemieckiego, mogła być wielce pomocna dla tych po amatorsku uprawianych, a wielce pożytecznych zainteresowań historią lokalną i regionalną.

Na przełomie wieku XIX i XX nastąpiły w nauce historycznej istotne zmiany, ułatwiające profesjonalnym badaczom zajęcie się tymi obszarami, które dotychczas były domeną hobbystów-amatorów. Mam tu przede wszystkim na myśli rozszerzenie zainteresowań badawczych oficjalnej historiografii na tematykę gospodarczą i społeczną.

Uczonym, który w tym względzie odegrał w naszej nauce historycznej prekursorską rolę był Franciszek Bujak. Chłopski syn ze wsi Maszkienice, powiatu brzeskiego, wychowanek a następnie profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego a później także krótko Warszawskiego i kilkanaście lat Lwowskiego — zainicjował u nas na szeroką skalę badania nad historią społeczną i gospodarczą<sup>2</sup>. Niebawem znalazł on znakomitego współtowarzysza w osobie Jana Rutkowskiego. Obaj ci uczeni nie tylko sami uprawiali badania w zakresie historii społeczno-gospodarczej, ale potrafili znakomicie zorganizować pracę ba-

<sup>2</sup> O działalności naukowej Franciszka Bujaka najlepiej informuje Helena Ma d u r o w i c z - U r b a ń s k a w pracy *Franciszek Bujak — o nowy kształt historii*. Ta obszerna rozprawa ogłoszona została w I tomie *Wyboru Pism* Franciszka Bujaka (Warszawa 1976, s. 1—178). Tamże na str. 179—216 zamieszczona została pełna bibliografia prac Bujaka, obejmująca 409 pozycji.

dawczą oraz stworzyć pismo naukowe poświęcone tej problematyce<sup>3</sup>, specjalne serie wydawnicze, a przede wszystkim szkoły historyczne. F. Bujak działał w międzywojennym okresie we Lwowie, J. Rutkowski w Poznaniu. Z katedr kierowanych przez tych wybitnych uczonych wyrosły całe zastępy uczniów, znakomicie przygotowanych do pracy badawczej w zakresie historii społeczno-gospodarczej.

F. Bujak u samego progu swej działalności naukowej opublikował trzy monografie miejscowości<sup>4</sup> udowadniając, że tego typu badania mogą być uprawiane nie tylko przez badaczy-amatorów, lecz że mogą one być także interesującym przedmiotem naukowych zainteresowań profesjonalistów<sup>5</sup>.

W okresie międzywojennym coraz większa liczba zawodowych historyków zaczęła parać się historią regionalną. Wpłynęło na to szereg różnych czynników. O jednym z nich mówiliśmy już poprzednio. Mam tu na myśli zainteresowania profesjonalnych historyków problematyką społeczno-gospodarczą. Zbliżało ich to równocześnie do badań nad historią regionalną i lokalną, jako że życie gospodarcze w przeciwieństwie do polityki nie toczy się koniecznie na dworach władców, w pałacach wielmoży, w gabinetach ministerialnych czy salach obrad parlamentów, lecz także w wiejskich chatach, fabrykach, warsztatach rzemieślniczych itd. Obok tego ważną rolę w rozwoju zainteresowań historią regionalną wśród zawodowych historyków odegrała nowa sytuacja polityczna naszego narodu. Własna państwowość, własne uniwersytety i cały system szkolnictwa powodowały wydatny wzrost zainteresowań naszego społeczeństwa przeszłością i to nie tylko państwa czy narodu, ale także swych „małych ojczyzn”, w których im przychodziło żyć i działać na co dzień. Był to niewątpliwie czynnik sprzyjający zajęciu się profesjonalnych historyków regionalistyką. Wielu spośród nich wywodziło się z plebejskich środowisk prowincjonalnych i zajęcie się dziejami swojej okolicy było traktowane jako spłacenie długu w stosunku do społeczności, z której wyszli, a która często pomagała im w starciu do „wielkiego świata”, symbolizowanego przez studia uniwersyteckie, a następnie pracę naukową.

<sup>3</sup> „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”. Ukazują się one od 1931 do dziś.

<sup>4</sup> Są to monografie: 1) *Maszkienice. Wieś powiatu brzeskiego. Stosunki gospodarcze i społeczne*. Kraków 1901, 2) *Limanova. Miasteczko powiatowe w zachodniej Galicji. Stan społeczny i gospodarczy*, Kraków 1902, 3) *Żmiąca. Wieś powiatu limanowskiego. Stosunki gospodarcze i społeczne*. Kraków 1903.

<sup>5</sup> W okresie międzywojennym z inicjatywy F. Bujaka powstało kilkanaście wzorowo opracowanych monografii wsi w ramach serii „Biblioteki Pułaskiej”.

Wreszcie rozwój ruchów regionalnych w Polsce międzywojennej, powstanie całego szeregu regionalnych towarzystw naukowych wpływało również na wzrost zainteresowań historią regionalną i przyciągało do jej uprawiania fachowych historyków, najczęściej wywodzących się z danego regionu i czynnie zaangażowanych w życie miejscowych towarzystw.

Po drugiej wojnie światowej, w zupełnie nowej sytuacji politycznej, a także w państwie o nowym kształcie przestrzennym, historia regionalna w początkowym okresie zesłała zupełnie na margines. Oficjalna historiografia uznawała badania regionalne za zbędne w warunkach, gdy przewartościowania wymagał pogląd na cały nasz dziejowy proces historyczny. Wyjątek od tej zasady stanowiły świeżo pozyskane po II wojnie światowej tereny tzw. Ziemi Odzyskanych.

Potrzebę opracowania dziejów tych właśnie ziem, które przez całe wieki pozostawały poza Polską, uznano za niesłychanie pilne zadanie i to nie tyle ze względów naukowych, co politycznych. Ich historia przez długi okres penetrowana była przecież niemal wyłącznie przez niemiecką naukę historyczną, wymagała więc teraz zasadniczej rewizji z polskiego punktu widzenia. Regionalne opracowania miały też ułatwić nowo osiedlonej ludności polskiej poznanie przeszłości swych nowych miejsc zamieszkania i ułatwić rodzenie się nowego lokalnego patriotyzmu.

W badaniach i powstających w ich wyniku publikacjach chodziło przede wszystkim o ukazanie polskości tych ziem, o wydobyć z ich przeszłości wszystkiego, co świadczyło o ich związkach z polską Macierzą. Na tym tle zroszły się wysiłki naszej nauki historycznej, zmierzające do jak najszybszego przygotowania syntetycznych opracowań dziejów tych nowopozyskanych regionów: Śląska, Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodniego czy Warmii i Mazur. Warto zresztą przy tej okazji przypomnieć, że jeszcze w czasie trwającej wojny, w przewidywaniu uzyskania przez Polskę poważnych nabytków terytorialnych na zachodzie i północy, cały szereg historyków, m.in. ze środowiska krakowskiego, przygotowywało opracowania historyczne, dotyczące dziejów ziem utraconych ongiś na rzecz Niemiec<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> To m.in. dzięki temu już w 1946 r. mogły ukazać się takie prace jak: E. Małczyńska, *Z dziejów naszego Śląska*, Wrocław 1946; Z. Kaczmarczyk, *Krótkie dzieje Śląska w wiekach średnich*, Warszawa 1946; K. Piwarski, *Historia Śląska w zarysie*, Katowice—Wrocław 1946; J. Mitkowski, *Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski*, Poznań 1946; K. Piwarski, *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk 1946. Szeroko uwzględniana była również problematyka historyczna w en-

Po 1956 roku sytuacja w zakresie zainteresowań historią regionalną uległa zasadniczej zmianie<sup>7</sup>. Przestała dominować problematyka Ziemi Odzyskanych — natomiast historią regionalną zaczęto interesować się w całym kraju. Sądzę, że poważny wpływ na to wywarły wielkie przemiany społeczne. Wzrost liczby ludzi wykształconych, duża ilość młodzieży z prowincjonalnych środowisk podejmującej studia wyższe, poważny wzrost liczby inteligencji w ośrodkach prowincjonalnych, wreszcie spora liczba pracowników naukowych, wywodzących się z prowincji wpłynęły na to, że zainteresowania historią własnego regionu stały się bardzo popularne. Historia regionalna zmieniła jednak teraz wyraźnie swój charakter. Przestała być domeną badaczy-amatorów, stała się przedmiotem zainteresowań zawodowych historyków z uniwersytetów, wyższych szkół pedagogicznych czy ośrodków naukowych PAN i towarzystw naukowych. Często inspiratorami tych zainteresowań regionalnych stają się profesorowie uniwersyteccy, wywodzący się z danego terenu. Przypomnę tu osobę Józefa Garbacika, profesora UJ, który odegrał dla historycznych badań regionalnych na interesującym nas terenie Małopolski prekursorską rolę. To z jego inicjatywy opracowane zostały przez zespoły zawodowych historyków monografie powiatów jasielskiego i krośnieńskiego<sup>8</sup>. Z pogranicza tych powiatów wywodził się właśnie Profesor. W zredagowanych przez niego monografiach autorami wielu rozdziałów byli uczniowie Profesora, którzy później, w dalszym rozwoju regionalnych badań nad dziejami Małopolski, odegrali wybitną rolę. W pierwszym rzędzie wymienić tu należy wyjątkowo aktywnego

---

cyklopedycznych ujęciach, poświęconych Ziemiom Odzyskanym, np. *Ziemie Staropolskie*. Dolny Śląsk, t. 1—2, Poznań 1948; *Górny Śląsk*, t. 1—2, Poznań 1949; *Pomorze Zachodnie*, t. 1—2, Poznań 1949; *Ziemia Lubuska*, Poznań 1950; *Warmia i Mazury*, Poznań 1953. Dotyczy to również wydawnictwa *Oblicze Ziemi Odzyskanych*, t. 1—2, Wrocław 1948.

Dowodem tych żywych zainteresowań ziemiami zachodnimi i północnymi już w czasie II wojny światowej była też tematyka wykładów monograficznych na tajnych studiach uniwersyteckich. Z własnych przeżyć wspominam znakomity wykład prof. Romana Grodeckiego na tajnym uniwersytecie we Lwowie w roku 1943/44 na temat *Śląsk i Pomorze w dziejach Polski średniowiecznej*.

<sup>7</sup> Interesujące uwagi o rozwoju historii regionalnej można znaleźć m.in. w artykule S. Herbsta, *Regionalne badania historyczne w przeszłości i w Polsce Ludowej*, „Kwartalnik Historyczny” LXIII, 1956, nr 4—5, a także w artykule E. Maleczyńskiej, *W sprawie badań nad historią lokalną (artykuł dyskusyjny)*, „Sobótka”, XV, 1960, nr 3.

<sup>8</sup> *Studia z dziejów Jąsła i powiatu jasielskiego pod red. Józefa Garbacika*. Kraków 1964. *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu pod red. Józefa Garbacika*, t. 1 — Kraków 1972, t. 2 — Kraków 1973.

w tej dziedzinie Feliksa Kiryka. Pod jego redakcją i przy jego udziale autorskim ukazał się w późniejszych latach cały szereg monografii regionalnych z terenu Małopolski. W dalszej kolejności należy wspomnieć o Danucie Quirini-Popławskiej, Stanisławie Cynarskim i Krzysztofie Baczkowskim. Obok tej grupy uczniów prof. J. Garbacika także szereg dalszych historyków ze środowiska krakowskiego angażowało się aktywnie w badania nad historią regionalną i lokalną, jak np. Henryk Barycz, Julian Dybiec, Józef Buszko, Marian Tyrowicz i in. Ale nie tylko krakowscy historycy byli czynni na tym polu. Dotyczy to także środowiska rzeszowskiego, sądeckiego i in.

Przed 1975 r. monografie regionalne najczęściej opracowywano w granicach powiatu. Później sytuacja w zasadzie nie zmieniła się, choć w wyniku reformy administracyjnej powiaty zniknęły. Prace monograficzne określano teraz nazwą miasta, dodając określenie „i okolicy”<sup>9</sup>.

Kiedy mówimy o tej „ekspolozji” regionalnych zainteresowań historycznych w ostatnich dziesięcioleciach i o nowym ich charakterze, wyrażającym się w zaangażowaniu się w ten typ pisarstwa historycznego profesjonalnych badaczy, nie sposób też nie wspomnieć o zasługach wielu osób, które sprawując w administracji terenowej czy w aparacie politycznym ważne funkcje ułatwiali zdobywanie środków finansowych, potrzebnych na badania, a następnie na publikację monografii. Ich nazwiska często figurują wśród członków honorowych komitetów redakcyjnych, a ich zasługi dla rozwoju regionalnych badań historycznych są bezsporne.

Gdy po 1956 roku zapanowała moda na historię regionalną pojawił się ważny problem natury metodologicznej. Chodziło o odpowiedź na pytanie, w jakich granicach należy prowadzić badania regionalne. Czy granice współczesnego powiatu czy województwa mogą uzasadniać podjęcia badań, a następnie opracowanie historyczne dotyczące także epok, kiedy takiej jednostki administracyjnej nie było?

Próba znalezienia odpowiedzi na to pytanie skłoniła historyków do zajęcia się problemem „regionu historycznego”. Początek dyskusji na ten temat dał Karol Buczek<sup>10</sup>. W artykule poświęconym tej kwestii określa on region historyczny jako twór pośredni między państwem a osiedlem. Stwierdza przy tym, że *sformułowanie bardziej precyzyjnej, a równocześnie adekwatnej — w skali powszechnodziejowej —*

<sup>9</sup> Np. monografia powiatu strzyżowskiego nosi tytuł *Studia nad dziejami Strzyżowa i okolic*, Rzeszów 1980.

<sup>10</sup> K. Buczek, *O regionach historycznych*, „Małopolskie Studia Historyczne” VI, 1964, z. 3/4.

definicji regionu historycznego jest [...] niemożliwe, gdyż terminem tym określa się twory terytorialne bardzo różnej wielkości i o różnym charakterze [...]. Nie trzeba chyba szeroko uzasadniać, że to, co K. Buczek podaje jako definicję regionu, jest jedynie stwierdzeniem, w jakim sensie w dotychczasowych pracach operowano terminem „region historyczny”, ale nie definicją. Chyba bardziej istotne jest inne stwierdzenie, dotyczące regionu historycznego, zawarte w artykule tegoż autora. Chodzi tu o następujące sformułowanie: [...] *regiony historyczne, o ile mają posiadać wartość naukową, powinny odtwarzać istniejącą obiektywnie rzeczywistość historyczną, a więc muszą pokrywać się z istniejącymi w badanym okresie jednostkami terytorialnej organizacji państwowej*<sup>11</sup>. Tak więc podział wewnętrzny kraju na jednostki administracyjne różnego rzędu jest decydujący — zdaniem K. Buczka — dla właściwego wytypowania „regionów historycznych” w różnych okresach. Rzecz jasna — w miarę tego, jak zmieniał się podział kraju, zmianie ulegały i „regiony historyczne”. Autor ilustruje to następującym stwierdzeniem: *Jest rzeczą oczywistą, że badań historycznoregionalnych nad Polską XIV—XVIII w. nie da się wtłoczyć w istniejący obecnie podział na województwa, a tak samo podział na województwa przedrozbiorowe nie może oddać żadnych usług w badaniach nad okresem 1795—1918 czy 1918—1939*<sup>12</sup>.

Wydaje się, że powyższe stwierdzenie, podkreślające historyczny charakter „regionu” jest bardzo istotne i trzeba się z nim całkowicie zgodzić. Z tego nie wynika jednak, ażebym akceptował w pełni poprzednie stwierdzenie autora o tym, że regiony historyczne muszą pokrywać się z *istniejącymi w badanym okresie jednostkami terytorialnej organizacji państwowej*. Na pewno podziały administracyjne w poważnym stopniu rzutowały na kształtowanie się regionów historycznych, ale w moim przekonaniu nie były bynajmniej jedynym czynnikiem regionotwórczym. Zwartość geograficzna danego terytorium, związki gospodarcze i kulturalne, odrębności etniczne i szereg innych elementów wpływa, w moim przekonaniu, na ukształtowanie się pewnej jednostki terytorialnej o własnym, odrębnym charakterze, którą można określić mianem „regionu historycznego”. Wskazane tu przykładowo inne czynniki regionotwórcze mają, podobnie jak podziały administracyjne, historyczny charakter.

Wydaje mi się, że słuszną drogą poszedł Jerzy Topolski wysuwając przy określaniu regionu historycznego przede wszystkim jedną jego cechę, a mianowicie odrębność jego dziejów jako pewnej cało-

<sup>11</sup> j.w., s. 147.

<sup>12</sup> j.w., s. 147—148.

ści<sup>13</sup>. Racjonalna jest też podkreślana przez J. Topolskiego wieloszczęblowość regionów historycznych. Obok większych całości, jakimi dla czasów przedrozbiorowych były historyczne dzielnice naszego kraju, takie jak Wielkopolska, Małopolska, Mazowsze, Prusy, Kujawy, Ruś Czerwona, Wołyń, Podole czy Ukraina, istniały mniejsze regiony, wyznaczane granicami historycznych województw, ziem czy powiatów, ale także jeszcze mniejsze jednostki, też zasługujące na miano regionów historycznych, jak np. starostwa czy klucze, należące do jednego właściciela. Tę hierarchię regionów różnych szczebli zdaniem K. Buczka wieńczy państwo.

Ale i ten pogląd został zakwestionowany. Antoni Podraza wysunął koncepcję tzw. „wielkich regionów historycznych”, obejmujących tereny kilku państw czy też ich części<sup>14</sup>. Przykładem tak rozumianych regionów jest np. podział Europy w średniowieczu na dwa wielkie regiony: zachodni, łaciński, katolicki i wschodni, bizantyjski, ortodoksyjny czy podział Europy nowożytnej pod względem gospodarczym na region zachodni, leżący na zachód od Łaby i wschodni, położony na wschód od Łaby.

Jak z powyższych uwag widać sprawa definicji „regionu historycznego” nie jest ani łatwa ani jednoznaczna. Jedno wszakże nie ulega wątpliwości, że przez region historyczny rozumieć należy terytorium, którego cechą charakterystyczną są wspólne jego dzieje w dłuższym okresie, wyróżniające je od innych terytoriów. W przypadku, gdy owa odrębność dotyczy różnych dziedzin życia, stanowiąc skomplikowany układ o określonej strukturze, mamy do czynienia z regionem globalnym, w przypadku, gdy podstawą owych różnic jest jakaś jedna dziedzina, mówimy o regionie specjalnym (np. o regionie gospodarczym, kulturowym itp.).

Jaki istnieje związek pomiędzy tymi w największym skrócie przedstawionymi rozważaniami metodologicznymi nad pojęciem „regionu historycznego” a wspomnianymi wcześniej regionalnymi monografiami historycznymi? Śmiało można powiedzieć, że sprawy te w większości przypadków przebiegały obok siebie. Czy jeżeli za podstawę historycznej monografii regionalnej weźmie się współcześnie istniejącą jednostkę administracyjną — np. przed 1975 rokiem powiat, jako że z takimi opracowaniami regionalnymi mieliśmy do czynienia najczęściej — czy można w sposób spełniający wszelkie wy-

<sup>13</sup> *Dzieje Małopolski* pod red. J. Topolskiego, t. I, s. 24.

<sup>14</sup> A. Podraza, *Wielkie regiony historyczne w Europie. Pojęcie i przydatność badawcza*, „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych PAN, Oddział w Krakowie”, t. XXIII/2, Kraków 1981.



mogli studium naukowego opracowywać dzieje takiego terytorium w czasach, gdy nie stanowiło ono odrębnej jednostki, a wręcz przeciwnie — wchodziło w skład innej jednostki administracyjnej wówczas istniejącej lub co gorsza w skład kilku różnych takich jednostek? Ale nie tylko jeden element regionotwórczy o historycznym charakterze może być tu wzięty pod uwagę. Weźmy dla przykładu powszechnie znany „staropolski region przemysłowy”. Kiedyś była to rzeczywista struktura, pozwalająca obszar Gór Świętokrzyskich i sąsiadujących z nimi terenów określić mianem regionu. Czy jednakże w II poł. XIX i w XX wieku był to jeszcze region, skoro element wyróżniający go od innych terenów przestał funkcjonować, razem z upadkiem starego przemysłu górniczo-hutniczego?

Śmiało można powiedzieć, że tak bujnie rozwijająca się historyczna literatura, poświęcona dziejom współczesnych „regionów”, wydzielanych najczęściej w oparciu o aktualny podział administracyjny, w zasadzie przeczy tym postulatom, które wysuwają badacze, zajmujący się teoretycznymi rozważaniami na temat regionów historycznych<sup>15</sup>. Stwierdzenie powyższe dotyczy zarówno tej definicji regionu historycznego, którą reprezentował Karol Buczek, jak i tej, którą w sposób najbardziej wszechstronny przedstawił Jerzy Topolski. Badany przez historyków—regionalistów teren współczesnego powiatu nie był rzeczywistym regionem w przeszłości ani jako jednostka administracyjna ani jako region rozumiany jako struktura odznaczająca się wspólną przeszłością, różniącą go od innych terenów.

Czy z tego wynika, że kwestionuję wartość monograficznych opracowań historycznych, poświęconych dzisiaj istniejącym jednostkom administracyjnym? Nie. Sądzę, że prace takie mają dużą wartość, choć zbudowane są na fałszywych przesłankach metodologicznych. Ich wartość wynika przede wszystkim stąd, że:

- 1) dostarczają one sporo materiału faktograficznego, dotyczącego danego terenu, który może być wykorzystany w opracowaniach syntetycznych;
- 2) dzięki nim sięgamy często do materiałów źródłowych, znajdu-

<sup>15</sup> Bardzo silnie podkreślał cytowany już wyżej J. Topolski związek, który wienien istnieć pomiędzy badaniem naukowym, dotyczącym jakiegoś terenu a stwierdzeniem czy terytorium to stanowiło w badanym okresie „region historyczny”. Píše on: *Terytorium może być tylko wtedy rzeczywistym przedmiotem badania historycznego, jeśli w toku dziejów (w dłuższym czy krótszym okresie czasu) tworzyło pewien całościowy układ określonej struktury (tzn. o określonym układzie elementów). Rozerwanie takiej struktury pozbawia możliwości jej powiązanego badania i sztuczne tworzenie takich układów nie zmienia sytuacji.* Dzieje Wielkopolski t. I, s. 24.

- jących się w małych ośrodkach prowincjonalnych, do których rzadko zaglądamy historycy;
- 3) ułatwiają one dotarcie do prywatnych materiałów archiwalnych, a także w toku ich powstawania wykorzystywane są rozmaitego rodzaju relacje, tak pisemne jak i ustne, dotyczące dziejów danego regionu w niedawnej przeszłości;
  - 4) w opracowaniach tego typu, często prowadzonych pod kierunkiem i przy współudziale „uniwersyteckich” historyków, zaangażowani bywają również lokalni badacze, miejscowi nauczyciele, dysponujący przygotowaniem historycznym, choć na co dzień nie uprawiający badań naukowych. Zaangażowanie w zbiorowych pracach nad regionalną monografią stanowi dla tych ludzi często impuls do dalszego zajęcia się badaniami naukowymi. Dzięki temu poszerza się krąg ludzi zaangażowanych i pożytecznie działających w ruchu regionalistycznym, w lokalnych towarzystwach naukowych itd.;
  - 5) najważniejszym wszakże walorem tych prac jest ich społeczne znaczenie. Przyczyniają się one do wzrostu zainteresowań przeszłością swej „małej ojczyzny” wśród szerokich warstw miejscowego społeczeństwa. Dzięki nim rośnie kultura historyczna wśród ludzi, którzy dotąd niewiele interesowali się historią.

Dzięki tym przykładowo wskazanym wartościom regionalnego piarstwa historycznego można wybaczyć im niezbyt właściwe z metodologicznego punktu widzenia traktowanie „regionu historycznego”.

Przejdźmy od tych rozważań ogólnych na temat regionów historycznych do interesującej nas tu kwestii *Małopolski jako regionu historycznego*.

Według określenia Karola Buczka trudno byłoby Małopolskę uznać za region historyczny z wyjątkiem może czasów rozbicia dzielnicowego. K. Buczek, jak już pisaliśmy, uważał, że tylko jednostki podziału administracyjnego kraju stanowią rzeczywiste regiony historyczne. Małopolska ani w podziałach administracyjnych przedprozbiorowej Rzeczypospolitej, ani tym bardziej w czasach zaborczych czy w okresie międzywojennym i powojennym nie stanowiła jednostki administracyjnego podziału kraju.

Jeżeli jednak przyjmujemy definicję regionu historycznego jako obszaru posiadającego w dłuższym przeciągu czasu własną, odrębną od innych terenów strukturę, własną odrębną historię, to w takim

rozumieniu Małopolska na pewno zasługuje na miano regionu historycznego.

Jak i kiedy region ten się ukształtował, jakie były jego granice, jakim zmianom ulegały one na przestrzeni historii, co stanowiło w różnych okresach o własnym, odmiennym od innych terenów obliczu Małopolski, jak przedstawiały się jej wewnętrzne granice, czy i w jakim sensie stanowiła Małopolska jeden obszar ekonomiczny czy kulturalny, czym różniła się jej ludność w sensie poglądów i mentalności od innych regionów? Oto garść pytań, na które postaram się odpowiedzieć w dalszym ciągu niniejszego artykułu.

Pierwotne podziały wewnętrzne powstających w średniowieczu państw wiązały się najczęściej ze strukturami plemiennymi istniejącymi jeszcze przed powstaniem państwowości. Często były to już plemienne państewka, które następnie — w wyniku procesów scalających — formowały państwa narodowe. Tak było m.in. w sąsiadujących z nami Niemczech, na Rusi czy w Czechach. Nie inaczej było u nas. Nie używano jeszcze określeń Wielkopolska i Małopolska, gdy na obszarach tych dwóch podstawowych później dzielnic naszego państwa powstawały plemienne organizacje, które z czasem weszły w skład jednego organizmu państwowego. Na obszarze Wielkopolski plemię Polan dało początek organizmowi politycznemu, który niebawem stanie się podstawą ukształtowania się państwa polskiego. Na południu, a więc na obszarze późniejszej Małopolski, rolę główną odegrało plemię Wiślan, o których źródła z IX w. piszą jako o ukształtowanej już plemiennej strukturze politycznej, pozostającej w żywych kontaktach z południowymi sąsiadami, naprzód z państwem Wielkomorawskim, a w X w. z Czechami. Obok Wiślan na obszarze południowym, a ściślej mówiąc — południowo-wschodnim przyszłej Polski mieszkało — zdaniem wielu badaczy — także plemię Łędzian. To właśnie od nazwy tego plemienia, mieszkającego na wschód od Wiślan, pochodzi — jak się powszechnie sądzi — ruska (Lachy), litewska (Lenkas) i węgierska (Lengyel) nazwa Polaków. *Łędzianie byli z pewnością ludem licznym, prężnym i zasobnym w ziemię, jeżeli ich pozycja i siła (bo chyba nie tylko samo usytuowanie na peryferiach kształtującego się polskiego masywu etnicznego) wywarła aż tak silne wrażenie na naszych sąsiadach wschodnich i południowo-wschodnich*<sup>16</sup>. Tak oto charakteryzuje Łędzian Michał Parczewski, znany ze swych badań nad pograniczem polsko-ruskim w okresie wczesnohi-

<sup>16</sup> M. Parczewski, *Przedmurze łędziańskie czyli o Polaków pochodzeniu*, „Archeologia Żywa” Nr 4(5), 1997, s. 27–31.

storycznym. Dziwić może fakt, że o Lędzianach nie wspominają nasze średniowieczne źródła, natomiast informują o nich źródła obce. Tzw. Geograf Bawarski z poł. IX w. wymienia 98 grodów, którymi mieli władać „Lendizi”, zaś cesarz Konstantyn Porfirogeneta lokuje Lędzian na terenie, obejmującym fragment sieci wodnej Dniepru, w sąsiedztwie koczowisk Pieczyngów z krainy Íabdiertim, które to terytorium sąsiadowało też z dziedzinami Drewlan, Uliczów i innych Słowian. Pozostawali Lędzianie — zdaniem Konstantyna Porfirogenety — w ścisłych związkach z Rusią, określanych raz jako sojusz, innym razem jako zależność od Rusów Kijowskich. Z Lędzianami łączyć należy też pierwszą wzmiankę w *Powieści Dorocznej*, najstarszej ruskiej kronice o kontaktach polsko-ruskich. Lędzianie występują tu pod zniekształconą już nazwą „Lachów”, a treść wzmianki z 981 r. brzmi: *poszedł Włodzimierz ku Lachom i zajął grody ich Przemysł, Czerwień i inne grody, które są i do dziś dnia pod Rusią*.

Na podstawie tych informacji pochodzących ze źródeł pisanych, a także w oparciu o analizę danych archeologicznych M. Parczewski stwierdza, że *siedziby Lędzian obejmowały przynajmniej dorzecze Sanu oraz górnego i środkowego Bugu, a także jakąś znaczącą partię zlewiska Prypeci*<sup>17</sup>. W innym miejscu określa on ojczyznę Lędzian jako *okazałą połąć ziemi na styku dorzeczy Wisły, Dniepru i Dniestru*<sup>18</sup>.

Wspomniałem szerzej o Lędzianach m.in. z tego względu, że na ogół dość jednostronnie łączy się późniejszy teren Małopolski z siedzibami plemienia Wiślan. Sądzę, że dla wyjaśnienia genezy ludności Małopolski równie ważne jest też zwrócenie uwagi na drugie, żyjące we wschodniej części tego terenu plemię Lędzian. Można sądzić, że pierwotny podział Małopolski na dwie części: krakowską i sandomierską wiąże się właśnie z istnieniem nie jednego, a dwóch plemion na tym obszarze.

Proces scalania ziem polskich w jeden organizm państwowy dokonał się ostatecznie w latach 90. X w. Wówczas to tereny późniejszej Małopolski weszły w skład państwa Piastów, którego trzon zasadniczy stanowiło plemię Polan, zamieszkujące późniejszą Wielkopolskę. Wydarzenia lat 30. i 40. XI w. wpłynęły na wyraźne przesunięcie się centrum młodej państwowości polskiej na południe, na obszar późniejszej Małopolski, a największy gród tych południowych terenów — Kraków zaczął odgrywać rolę pierwszoplanową wśród stołecznych grodów piastowskich. Owe wydarzenia, o których wyżej wspominałem, to wielki ruch ludowy, połączony z chwilowym

<sup>17</sup> M. Parczewski, op. cit., s. 30.

<sup>18</sup> j.w., s. 31.

nawrotem pogaństwa, a następnie najazd czeskiego księcia Brzetysława, który dopełnił reszty zniszczeń. Zarówno powstanie ludowe, jak i czeski najazd dotknęły przede wszystkim tereny ówczesnego centrum państwa piastowskiego, tzn. Wielkopolski. Małopolska, nie zniszczona, mająca starą tradycję związków z południowymi sąsiadami, kulturalnie chyba wyżej stojąca od innych obszarów państwa polskiego, dość gęsto zaludniona — zaczęła od czasów Kazimierza Odnowiciela odgrywać wiodącą rolę w państwie. Znalazło to wyraz również w decyzji Bolesława Krzywoustego z 1138 r., na podstawie której utworzony został system senioralny w państwie podzielonym na dzielnice. Początkowo obszar późniejszej Małopolski, w przeciwieństwie do Śląska, Wielkopolski czy Mazowsza nie stanowił jednej dzielnicy. Kraków wraz z zachodnią częścią wszedł w skład dzielnicy senioralnej i stał się stolicą całego kraju — natomiast wschodnia część z Sandomierzem jako głównym grodem stanowiła oddzielną dzielnicę, którą otrzymał Henryk zwany Sandomierskim. Być może była to także reminiscencja istnienia w przeszłości dwóch plemion na tym terenie. Ten stan nie trwał jednak długo. Po rychłej śmierci Henryka Sandomierskiego tron sandomierski objął najmłodszy z synów Bolesława Krzywoustego Kazimierz Sprawiedliwy. W wyniku walk o tron krakowski szybko została złamana zasada senioratu i mimo tego, że żył jeszcze starszy brat Mieszko Stary, władający Wielkopolską, to dzielnicę senioralną z Krakowem objął Kazimierz Sprawiedliwy, a po nim jego potomkowie: Leszek Biały i Bolesław Wstydlwy. W ten sposób doszło do trwałego połączenia dwóch części późniejszej Małopolski: krakowskiej i sandomierskiej w jedną polityczną całość. Gdy na przełomie XIII i XIV w. doszło do likwidacji rozbicia dzielnicowego i ponownego odtworzenia jednolitego państwa polskiego, Małopolska jako pewna organiczna całość stała się jedną z dwóch — obok Wielkopolski — dzielnic zjednoczonej Polski. To wówczas zaczęto też używać określenia „Małopolska” i przeciwstawić ją „Wielkopolsce”. Obie te dzielnice stanowiły przez pewien czas jedyne części zjednoczonego państwa, jako że losy innych historycznych dzielnic potoczyły się różnymi drogami: Śląsk zhołdowany został w końcu lat 20. XIV w. przez władców czeskich i odtąd na długo utracił związek państwowy z Polską, Pomorze Gdańskie zajęli z 1309 r. Krzyżacy i dopiero po pokoju toruńskim z 1466 r. wróci ono do Polski, wreszcie Mazowsze przez długi okres będzie jedynie w luźnym związku z Polską, rządzone przez mazowiecką gałąź Piastów. W miarę ich wymierania poszczególne części tej dzielnicy wchodziły w skład państwa polskiego. W 1526 r. zmarł ostatni

przedstawiciel Piastów mazowieckich i w 1529 r. Mazowsze ostatecznie zostało włączone do Polski.

Gdy w pierwszej połowie XIV w. traciliśmy na dłuższy czas zachodnie i północne dzielnice naszego kraju, a Mazowsze ciągle pozostawało odrębnym organizmem politycznym, nastąpiło znaczne poszerzenie granic państwa polskiego w kierunku południowo-wschodnim. Po dłuższych walkach do Polski włączona została Ruś Halicka i zachodnia część Wołynia, a następnie także Podole. W ten sposób wschodnia granica Małopolski, która poprzednio stanowiła polsko-ruską granicę państwową teraz oddzielała jedynie dwie dzielnice tego samego państwa.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej temu terytorium, które od XIV w. stanowi dzielnicę Małopolską. Oto jak charakteryzuje Małopolskę Marcin Kromer, autor szesnastowiecznego traktatu polityczno-geograficznego, opisującego nasz kraj:

*Małopolska rozciąga się bardziej na wschód [w stosunku do omówionej poprzednio Wielkopolski] obejmując województwa krakowskie, sandomierskie i wchodzące niegdyś w jego skład województwo lubelskie, zwrócone w kierunku północno-wschodnim i wschodnim w tej właśnie kolejności, jak tu zostały wyliczone*<sup>19</sup>. Pisząc dalej o granicach Małopolski autor ten stwierdza: *Dzielnica ta graniczy od północy z Mazowszem i Polesiem, które niedawno pozostawało pod panowaniem litewskim, od wschodu z Rusią, od południa z Węgrami i Śląskiem*<sup>20</sup>.

Szesnastowieczny autor w zasadzie precyzyjnie określił, co należy rozumieć pod terminem Małopolska. Spróbujmy jedynie bardziej dokładnie wyjaśnić jego opis.

Tak więc Małopolska składała się początkowo z dwóch województw: krakowskiego i sandomierskiego. Były to dwa księstwa z czasów rozbicia dzielnicowego i choć od czasów Kazimierza Sprawiedliwego pozostawały na ogół pod władzą jednego księcia zachowały pewne odrębności, m.in. hierarchię urzędów, i po likwidacji rozbicia, podobnie jak inne księstwa, przekształciły się w nowe jednostki administracyjne — województwa. W 1474 r. gdy kasztelan lubelski podniesiony został do godności wojewody, powstało z części województwa sandomierskiego nowe województwo — lubelskie. W ten sposób Małopolska składała się aż do rozbiorów z trzech województw.

<sup>19</sup> Marcin Kromer, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego Ksiąg dwie*, przekład S. Kozikowskiego, wstęp i opracowanie R. Marchwińskiego, Olsztyn 1977, s. 20—21.

<sup>20</sup> j. w., s. 21.

Przyjrzyjmy się bliżej granicom Małopolski. M. Kromer pisze, że od południa Małopolska graniczy z Węgry i Śląskiem. Rzecz jasna jest to nieporozumienie. Ze Śląskiem Małopolska graniczyła od Zachodu a nie od południa. Granica ze Śląskiem nie była stabilna i ulegała zmianom. Początkowo w skład ziemi krakowskiej wchodziły dwie kasztelanie, stanowiące jej południowo-zachodnią rubież, a mianowicie kasztelania bytomska i oświęcimska. Od 1179 r. te dwie kasztelanie oderwano od ziemi krakowskiej i włączono do Śląska. W XV w. część utraconych w średniowieczu terenów znowu powróciła do Małopolski. W r. 1456 wykupione zostało ks. oświęcimskie, a w 1494 r. księstwo zatorskie. W 1564 obszar tych dwóch księstw został wcielony jako osobny powiat śląski do województwa krakowskiego. Zachował on pewne odrębności w ramach województwa, z których najważniejszą była możliwość wyboru posła niezależnie od uczestnictwa szlachty z tego powiatu w sejmiku województwa krakowskiego. Inny skrawek Śląska, a mianowicie księstwo siewierskie, wykupił w 1443 r. biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki. Aż do 1790 r. księstwo to stanowiło odrębną jednostkę podległą biskupom krakowskim, choć silnie powiązaną z Małopolską. Jeżeli chodzi o południową granicę Małopolski to stanowił ją łuk gór karpackich, a jej przebieg niewiele odbiegał od dzisiejszej granicy polsko-słowackiej. Wątpliwości w tym względzie istnieją tylko w odniesieniu do fragmentu granicy w Tatrach, w rejonie Morskiego Oka. Jednakże poza południową granicą Małopolski, stanowiącą równocześnie granicę państwową, leżało 13 miast spiskich, które Polska na zasadzie zastawu otrzymała w początkach XV wieku. Wobec niespłacenia pożyczki, zaciągniętej przez Zygmunta Luksemburskiego, 13 miast spiskich stało się własnością Polski i jako starostwo spiskie z siedzibą w Lubowli zarządzane było przez wyznaczanych przez króla starostów.

Wschodnia granica Małopolski to dawna państwowa granica między Polską a Rusią halicko-wołyńską. Przebiegała ona od Karpat w rejonie Jasła, wzdłuż rzeki Jasiołki, a następnie przechodziła przez Wisłok, zostawiając po stronie polskiej Strzyżów, zaś po ruskiej Rzeszów i po przekroczeniu Sanu szła w kierunku północno-wschodnim, oddzielając województwo lubelskie od województwa bełzkiego i ziemi chełmskiej.

Na północy Małopolska graniczyła z Podlasiem, wcielonym do Korony w 1569 r., Mazowszem, województwem łęczyckim i sieradzkim oraz ziemią wieluńską. Na znacznym odcinku granica biegła tu Pilicą.

Przyjrzyjmy się teraz jak przedstawiał się podział województw małopolskich na mniejsze jednostki administracyjne, tzn. powiaty. W obrębie województwa krakowskiego funkcjonowało 8 powiatów, z tego cztery na terenach na północ i cztery na południe od Wisły. Powiaty północne to: krakowski, proszowicki, ksiąski i lelowski — powiaty południowe to: śląski, szczyrzycki, sądecki i biecki<sup>21</sup>. W województwie sandomierskim było 6 powiatów i jedna ziemia. Były to powiaty: radomski, opoczyński, wiślicki, chęciński, sandomierski i pilzneński oraz leżąca na prawym brzegu Wisły, geograficznie silnie związana z Lubelszczyzną — ziemia stężycka. Wreszcie w województwie lubelskim były trzy powiaty — obok lubelskiego łukowski i urzędowski.

Czy Małopolska w tak określonych granicach, obejmująca trzy województwa: krakowskie, sandomierskie i lubelskie, może być traktowana jako „region historyczny”? Gdybyśmy stanęli na gruncie definicji K. Buczka to można by mieć odnośnie tego pewne wątpliwości. Wszak w ówczesnych podziałach administracyjnych takiej jednostki jak Małopolska nie było. Dotyczy to zresztą wszystkich historycznych dzielnic, a więc też Mazowsza, Małopolski czy Prus Królewskich.

Polska dzieliła się na województwa, te na powiaty, a w niektórych wypadkach na ziemie<sup>22</sup>. Nie było natomiast jednostek administracyjnych wyższego szczebla niż województwa. Jednakże ani dziś dla historyków ani dla współczesnych nie ulegało wątpliwości, że historyczne dzielnice kraju, a wśród nich także Małopolska, stanowią rzeczywiste struktury, ważne dla podziałów kraju. Oto co pisze na ten temat cytowany już poprzednio M. Kromer. Rozpoczynając charakterystykę podziału Polski ten szesnastowieczny — jakbyśmy to dziś określili — politolog stwierdza: *Do ważniejszych części Polski należą: Wielkopolska i Małopolska, Ruś i Prusy królewskie, Podole, Mazowsze i Kujawy. Z kolei w obrębie samych tych części istnieje podział na dzielnice albo jak się powszechnie mówi na województwa i ziemie*<sup>23</sup>. Terminem „Małopolska” w tym rozumieniu, w jakim go po-

<sup>21</sup> Czasami jako odrębny występował też powiat czchowski, ale najczęściej ten niewielki obszar łączony był z powiatem sądeckim.

<sup>22</sup> Ziemie miały rozmaite znaczenie. W jednych przypadkach były to jednostki niższej rangi niż powiaty. Tak np. charakter miała wzmiankowana w tekście Ziemia Stężycka, w innych ziemia miała rangę wyższą od powiatu, jak np. w przypadku Ziemi Wieluńskiej. Specyficzny był podział administracyjny województwa ruskiego. Składało się ono z 5 ziem: Lwowskiej, Przemyskiej, Sanockiej, Chełmskiej i Halickiej i dopiero ziemie (choć nie wszystkie) dzieliły się na powiaty.

<sup>23</sup> M. Kromer, *Polska...*, s. 20.



przednio scharakteryzowaliśmy, operowano w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej powszechnie i to tak w aktach urzędowych jak i w języku potocznym.

Bardzo często używano terminu „Małopolanie” dla określenia osób pochodzących z trzech wymienionych województw, gdy chodziło o reprezentację sejmową, pospolite ruszenie, pole elekcyjne itp. Także termin „małopolski” w praktyce sejmowej rozumiany był jako określenie dla trzech województw, zwanych małopolskimi. Tak np. gdy na Sejmie 1562/63 wyznaczano rewizorów dla przeprowadzenia lustracji królewszczyzn, wyznaczono ich dla następujących dzielnic: Wielkopolski, Małopolski, Rusi, Prus i Mazowsza<sup>24</sup>. W kilka lat później, na Sejmie 1569 r., już po włączeniu szeregu dawnych województw litewskich do Korony, gdy wyznaczano rewizorów dla przeprowadzenia kolejnej lustracji, zamianowano ich osobno dla Wielkopolski, Małopolski, Rusi i Wołynia, Kijowa, Prus, Mazowsza i Podlasia<sup>25</sup>. Można by przytaczać dziesiątki dokumentów, operujących pojęciem Małopolski jako obszaru trzech województw. Tak więc mimo tego, że formalnie w podziale administracyjnym Polski przedrozbiorowej nie było takich jednostek, jak dzielnice historyczne, to faktycznie spełniały one ważną rolę w organizacji państwa. Był to na pewno jeden z ważnych czynników regionotwórczych.

W XVI wieku pojawia się jednakże też nowe pojęcie Małopolski jako obszaru znacznie większego, niż tradycyjne trzy województwa małopolskie. Dwa czynniki wpłynęły na pojawienie się tego nowego pojęcia Małopolski jako jednej z trzech podstawowych prowincji Rzeczypospolitej obok Wielkopolski i Litwy. Pierwszy z nich to system funkcjonowania sejmików. Obok sejmików dla poszczególnych województw (czasem też ziem) pojawiają się w naszej praktyce parlamentarnej sejmiki wyższego rzędu, zwane sejmikami generalnymi. Gromadziły one posłów, a także szlachtę, z kilku województw. Dla Małopolski sejmik generalny odbywał się w Nowym Mieście Korczynie i gromadził szlachtę z trzech małopolskich województw. Do tego sejmiku generalnego niebawem dołączono też dalsze województwa Polski południowo-wschodniej: bełzkie, ruskie i podolskie. Po 1569 r., gdy do Korony włączono szereg dalszych województw wchodzących dotychczas w skład Litwy także i one zostały dołączone do małopolskiego sejmiku generalnego. Były to województwa: wołyńskie, bractawskie, kijowskie i podlaskie, a po przyłączeniu go do

<sup>24</sup> *Prawa, konstytucje i przywileje Królestwa Polskiego i W. Kś. Litewskiego...* t. 2, Warszawa 1733, s. 635.

<sup>25</sup> j. w., s. 785.

Rzeczypospolitej w początkach XVII w. — także czernihowskie. Tak rozumiana prowincja małopolska obejmowała więc olbrzymi obszar, sięgający od granicy śląskiej aż daleko za Dniepr, a na północy obejmujący także Podlasie. Łatwo się domyśleć, że w tej sytuacji sejmik korczyński przestał spełniać swą rolę, jako że trudno było zgromadzić szlachtę z tak wielkiego obszaru w małopolskim Korczynie. Natomiast posłowie z prowincji małopolskiej już w czasie sejmiku konsultowali się i ustalali wspólne stanowisko.

Prowincja małopolska w tak rozległych granicach odgrywała ważną rolę jeszcze z innego względu. Oto gdy w 1578 r. Stefan Batory szykując się do wojny z Moskwą i chcąc pozyskać szlachtę dla swych planów zgodził się na utworzenie najwyższej szlacheckiej instancji sądowej w postaci Trybunału Koronnego — funkcjonował on oddzielnie dla prowincji małopolskiej i wielkopolskiej, a także litewskiej. W skład prowincji małopolskiej Trybunału Koronnego wchodziły — obok trzech historycznych województw małopolskich (krakowskiego, sandomierskiego i lubelskiego) — także województwa: ruskie, bełskie, podolskie, kijowskie, wołyńskie, bractawskie i podlaskie. Do prowincji wielkopolskiej zaliczono — obok historycznych województw wielkopolskich (poznańskiego i kaliskiego) — także województwa: łęczyckie, sieradzkie, brzeskie, inowrocławskie, rawskie, płockie, mazowieckie, pomorskie, malborskie i chełmińskie.

W jakim sensie możemy zatem mówić o Małopolsce jako regionie historycznym? Czy o tej historycznej, wywodzącej się z epoki rozbicia dzielnicowego i następnie uformowanej w trzy województwa: krakowskie, sandomierskie i lubelskie, czy też o prowincji małopolskiej jako jednej z dwóch w Koronie i obejmującej olbrzymi obszar aż poza Dniepr? Sądzę, że tak jak nikomu nie przychodzi na myśl, by wchodzące w skład prowincji wielkopolskiej Mazowsze, Kujawy czy Prusy zaliczać do Wielkopolski rozumianej jako region historyczny, tak też Małopolskę, jeżeli mamy mówić o niej jako o regionie historycznym, musimy traktować jako terytorium trzech województw, a nie rozległą prowincję małopolską.

Starałem się tezę taką uzasadniać już przed wielu laty w artykułach publikowanych na łamach „Studiów Historycznych”<sup>26</sup>.

Małopolska, rozumiana jako dzielnica historyczna, obejmująca trzy województwa małopolskie ma wspólną historię sięgającą czasów rozbicia dzielnicowego, kiedy to region ten stanowił jedną polityczną struk-

<sup>26</sup> A. Podraza, *O potrzebie opracowania dziejów Małopolski (uwagi dyskusyjne)*, „Studia Historyczne” R. XV, 1972, z. 2.; A. Podraza, *Rozważań o Małopolsce jako regionie historycznym ciąg dalszy*, „Studia Historyczne” R. XVI, 1973, z. 1.

ture, pozostającą pod władzą własnych książąt, która weszła jako pewna, wyraźna całość w skład jednoczącego się państwa polskiego. Stanowiła w jego ramach jedną z dwóch podstawowych dzielnic i chociaż podzielona na dwa, a od 1474 r. na trzy województwa, zachowała pewną ustrojową odrębność.

Dzielnice małopolską jako pewną całość traktowało ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego i innych władców, a następnie praktyka polskiego parlamentaryzmu. Owa jedność historycznej Małopolski znajdowała swój wyraz także w postawach politycznych tutejszej społeczności. Rzecz jasna będzie to społeczność szlachecka, jako że tylko ona stanowiła w owych czasach „klasę polityczną”. Znany jest powszechnie udział szlachty małopolskiej w ruchu egzekucyjnym i wielka — można rzec śmiało — wiodąca rola jaką odegrała ona w tym ruchu. Odrębność postaw szlachty małopolskiej znajdowała swój wyraz w historii polskiego parlamentaryzmu, a także w ruchach skierowanych przeciw władzy królewskiej, zwanych rokoszami.

Bardzo wyraźnie wyodrębnia się historyczny region małopolski w dziedzinie kultury. Pod tym względem dominacja Małopolski w skali całego państwa nie ulega wątpliwości. Na taką sytuację wpływał niewątpliwie fakt, że stolica kraju znajdowała się na terenie tego regionu. Obok dworu królewskiego drugim czynnikiem, który winował rolę kulturalną Małopolski, był Uniwersytet Krakowski. W efekcie właśnie z tego regionu wywodzą się najwybitniejsi nasi pisarze, poeci, uczeni — krótko mówiąc: twórcy kultury. Wystarczy przypomnieć przykładowo Biernata z Lublina, Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, Wacława Potockiego i in.

Niewątpliwie ujemnie na znaczenie kulturalne Małopolski wpłynęło przeniesienie stolicy kraju do Warszawy, a także długotrwały kryzys Uniwersytetu Krakowskiego. Ale nawet wówczas na tle ogólnej zapaści kulturalnej Małopolska nie przedstawiała się gorzej od innych dzielnic kraju.

Przyjrzyjmy się z kolei historycznej Małopolsce od strony gospodarczej. R. Rybarski przeprowadzając dla szesnastowiecznej Rzeczypospolitej podział na regiony gospodarcze określił obszar południowo-zachodniej Polski jako region przemysłowo-górnictwa, Polskę północno-zachodnią jako region rolniczy, północno-wschodnią jako region gospodarki leśnej i wreszcie południowo-wschodnią — jako hodowlany<sup>27</sup>.

Małopolska wchodziła rzecz jasna w całości w skład pierwszego

<sup>27</sup> R. Rybarski, *Handel i polityka handlowa Polski w XVI st.*, t. 1—2, Poznań 1928—29.

z tych regionów, tzn. przemysłowo-górniczego, stanowiąc jego zasadniczy trzon. Jakkolwiek rejonizację przeprowadzoną przez R. Rybarskiego charakteryzuje bardzo duży stopień ogólności, to jednakże trudno odmówić autorowi racji w tej globalnej charakterystyce gospodarczej naszego kraju. Małopolska, czyli wg Rybarskiego region południowo-zachodni, istotnie charakteryzował się znacznie bardziej niż w innych regionach rozwiniętym przemysłem i górnictwem. To była na pewno cecha wyróżniająca ekonomikę Małopolski w porównaniu z innymi dzielnicami. Kiedy jednakże przejdziemy od tych uogólnień najwyższego rzędu do bliższego wejrzenia w gospodarkę Małopolski w czasach przedrozbiorowych to ukazuje się nam ona przede wszystkim jako obszar bardzo zróżnicowany gospodarczo<sup>28</sup>. Współgrało to z dużą różnorodnością geograficzną terenu. Występują tu w zasadzie wszystkie typy krajobrazu — od wysokich, sięgających ponad 2500 m. Tatr, przez typowe góry średnie jakimi są Beskidy, rozległe śródgórskie doliny rzeczne (sądecka, żywiecka), lesiste tereny Pogórza, dolinę Wisły, Jurę krakowsko-częstochowską, stare Góry Świętokrzyskie, Wyżynę Małopolską i Lubelską aż po fragmenty Pasa Wielkich Dolin w północnej części województwa sandomierskiego. Charakteryzował się ten teren też bogactwami wnętrza ziemi (sól, siarka, rudy żelaza, ołowiu, srebra i miedzi).

Tak silnie zróżnicowane warunki naturalne w czasach, gdy ich wpływ na ekonomikę był bardzo silny, musiały odbić się na strukturze ekonomicznej Małopolski, czyniąc ją w przeciwieństwie do wielu dzielnic naszego kraju wyjątkowo różnorodną. Dla okresu nowożytnego (XVI—XVIII w.) da się na terenie Małopolski wyodrębnić cały szereg regionów produkcyjnych, wyraźnie się między sobą różniących. Są to:

- 1) karpacki region górski o słabym rozwoju rolnictwa, nastawiony głównie na gospodarkę hodowlaną typu pasterskiego oraz na gospodarkę leśną;
- 2) region rolniczy, obejmujący niższe obszary Pogórza Karpackiego, Nizinę Nadwiślańską oraz Wyżynę Małopolską i Lubelską. Sta-

<sup>28</sup> Badania nad gospodarką Małopolski mają starą tradycję. Szczególnie intensywnie prowadzono je w okresie powojennym. Powstało wówczas szereg prac monograficznych, poświęconych poszczególnym działom gospodarki czy też charakterystyce gospodarczej poszczególnych terenów. Dla przedstawienia globalnego obrazu gospodarki Małopolski podstawowe znaczenie posiadają prace: H. Madurowicz, A. Podraza, *Regiony gospodarcze Małopolski Zachodniej w drugiej połowie XVIII wieku*. Wrocław—Kraków—Warszawa 1958; A. Podraza, *Rola gospodarcza Małopolski w okresie XV do XVIII wieku*, [w:] „Kraków i Małopolska przez dzieje”, Kraków 1970.

nowiąc region o dominacji gospodarki rolnej obszar ten był wewnątrznie dość silnie zróżnicowany. Było to uzależnione przede wszystkim od warunków glebowych;

3) region przemysłowo-górniczny pogranicza małopolsko-śląskiego z przemysłem i górnictwem żelaznym, ołowianym i srebrnym. Te ostatnie głównie w okolicach Olkusza;

4) region przemysłowo-górniczny tzw. Zagłębia Staropolskiego, którego centrum stanowiły Góry Świętokrzyskie. Był to region największej w kraju produkcji żelaza, częściowo też miedzi;

5) słabo zaludniony, lesisty region puszczy sandomierskiej w widłach Wisły i Sanu.

Jak z tego krótkiego przeglądu widać zróżnicowanie gospodarcze było tu istotnie bardzo duże. Czy w tej sytuacji można mówić o tym, że Małopolska stanowi jakąś całość gospodarczą? Sądzę że tak. Po pierwsze — niewątpliwie rację miał R. Rybarski, który cechy zasadniczej tego regionu dopatrywał się w intensywniejszym niż na innych terenach Rzeczypospolitej rozwoju górnictwa i przemysłu. Fakt, że na 5 wydzielonych przeze mnie regionów produkcyjnych dwa to regiony przemysłowo-górniczne jest tego potwierdzeniem, a warto jeszcze pamiętać, o małym i nie wydzielonym regionie wydobycia soli (Bochnia, Wielicka), czy kopalniach siarki w Swoszowicach, no i wreszcie o miejskim ośrodku produkcyjnym Krakowa.

Ale o całości gospodarczej Małopolski świadczy też wspólny rynek. Silne zróżnicowanie produkcyjne Małopolski sprzyjało intensywnej wymianie towarowej. Jej centralnym ośrodkiem był przede wszystkim Kraków, a dla obszarów najbardziej wysuniętych na północny-wschód, położonych na prawym brzegu Wisły — także Lublin. Dzięki badaniom J. Małeckiego dla XVI w. i M. Kulczykowskiego dla XVIII w. znamy dobrze zasięg regionalnego rynku krakowskiego<sup>29</sup>. Obejmował on w zasadzie całą historyczną Małopolskę z wyjątkiem obszaru leżącego na północ od Gór Świętokrzyskich oraz Lubelszczyzny, dla której rolę centrum rynku regionalnego odgrywał Lublin. Natomiast dość silnie związane były z Krakowem okolice nad Sanem, należące do województwa ruskiego.

Jak z tych bardzo skrótowo ujętych informacji na temat ustrojowej, politycznej, kulturalnej czy gospodarczej jedności historycznej

<sup>29</sup> J. Małecki, *Studia nad rynkiem regionalnym w XVI wieku*, Warszawa 1963; M. Kulczykowski, *Kraków jako ośrodek towarowy Małopolski Zachodniej w drugiej połowie XVIII wieku*, Warszawa 1963.

Małopolski wynika, może ona być bez zastrzeżeń traktowana jako „region historyczny”.

Czy jest to stan trwający do dziś? W moim przekonaniu — nie. Małopolska jako region w tym kształcie terytorialnym, o którym dotąd pisaliśmy, przestała funkcjonować w wyniku wydarzeń historycznych końca XVIII i początków XIX wieku. Dziś zarówno obiektywne dane, jak też i subiektywne odczucia ludzi mieszkających na terenach historycznej Małopolski przeczą tezie o istnieniu nadal tej wspólnoty terytorialnej, która od średniowiecza po schyłek XVIII wieku zasługiwała na miano historycznej Małopolski. Czy dzisiejszy mieszkaniec Kielc, Radomia albo Lublina poczuwa się do tego, że pochodzi z Małopolski? Chyba nie. Mieszkańcom dawnej Małopolski brakuje przeświadczenia, iż pochodzą z tej samej dzielnicy, które tak wyraźnie cechuje mieszkańców Wielkopolski czy Mazowsza. Dlaczego tak się stało? Odpowiedź na to pytanie da nam historia terenów Małopolski w okresie porzobiorowym.

W 1772 r. nowa granica przełowiła Małopolskę. Leżące na prawym brzegu Wisły tereny województw krakowskiego i sandomierskiego przeszły pod panowanie Austrii, tworząc razem z zajętymi przez Austrię województwami ruskim, bełzkim i fragmentem podolskiego nową austriacką prowincję bezsensownie nazwaną Galicją. Pozostała część Małopolski, a więc lewobrzeżne części województwa krakowskiego i sandomierskiego, jak również województwo lubelskie pozostały nadal, do 1795 r., w granicach Rzeczypospolitej. Sądzę, że już wówczas zaczął się proces różnicowania tych dwóch części podzielonej Małopolski. Był to okres krótki (1772–1795), ale charakteryzujący się bardzo intensywnymi przemianami i to zarówno w tej części, która znalazła się pod władzą Austrii, jak i tej, która pozostała w Rzeczypospolitej. W części austriackiej zaborcy przeprowadzali szerokie reformy ustrojowe, dotyczące różnych dziedzin życia, ale przede wszystkim stosunków agrarnych. Były to sławne reformy terezańsko-józefińskie, które w poważnym stopniu zaciążyły na dalszych losach Galicji. Ale także i ta część Małopolski, która pozostała w Rzeczypospolitej, zmieniała się intensywnie. Oświecenie, reforma szkolnictwa, związana z powołaniem do życia Komisji Edukacji Narodowej, Kołłątajowska reforma Uniwersytetu Krakowskiego, ruch polityczny związany z Sejmem Czteroletnim, Konstytucją 3-go Maja, a następnie z wojną w obronie Konstytucji i wreszcie powstanie kościuszkowskie — wszystko to musiało wpływać na zmiany, przede wszystkim w zakresie mentalności społeczeństwa w tej części Małopolski, która nadal pozostawała w Rzeczypospolitej.

Po 1795 r. w wyniku III rozbioru również pozostała część Małopolski znalazła się pod władzą Austrii. Wydawało się, że pozwoli to na odbudowanie zerwanej w 1772 r. łączności między obu częściami Małopolski. Tak się jednak nie stało, jako że po kilkunastu latach, w 1809 r. Austria, poniosłszy klęskę w wojnie z Napoleonem, musiała oddać ziemie zajęte w III rozbiorze na rzecz utworzonego dwa lata wcześniej Księstwa Warszawskiego. Znowu zerwana została łączność między południową i północną częścią historycznej Małopolski i to tym razem na przeszło sto lat. Południowa część Małopolski, poszerzona w 1846 r. o zlikwidowaną Rzeczpospolitą Krakowską (Wolne Miasto Kraków) pozostawała stale przy Austrii aż do 1918 r., zaś część północna po likwidacji Księstwa Warszawskiego weszła w 1815 r. w skład Królestwa Polskiego, związanego z Rosją (tzw. Kongresówka). Losy obu części dawnej historycznej Małopolski kształtowały się odtąd zupełnie inaczej. Spowodowało to definitywne zerwanie łączności między obu częściami podzielonej Małopolski i wytworzenie się bardzo różniących się między sobą obszarów po obu stronach państwowej granicy austriacko-rosyjskiej.

Nie sposób w ramach jednego artykułu scharakteryzować wszystkich różnic, które stały się teraz udziałem obu podzielonych części Małopolski w wyniku trwającego przez przeszło sto lat procesu historycznego, zasadniczo odmiennego w Galicji i Kongresówce. Sądzę, że szczególnie silny był tu z jednej strony wpływ autonomii galicyjskiej, a z drugiej nasilająca się drastycznie wroga wobec społeczeństwa polskiego polityka caratu. W efekcie tych różnic w polityce zaborców, w warunkach materialnego bytu ludności, w możliwościach rozwoju kulturalnego i politycznego — pomiędzy zaborem austriackim i rosyjskim wytworzyła się prawdziwa przepaść. Fakt ten wpłynął definitywnie na rozerwanie dawnej wspólnoty jaką stanowiła Małopolska. Taki los nie dotknął żadnej innej historycznej dzielnicy naszego kraju. Po 1815 roku Wielkopolska i Prusy Królewskie wchodziły w całości w skład państwa pruskiego. Dotyczyło to też Śląska, który z wyjątkiem rejonu cieszyńskiego należał od XVIII w. do Prus, Mazowsze po 1815 r. wchodziło w całości w skład Królestwa Polskiego a wraz z nim do zaboru rosyjskiego, jedynie Małopolska była podzielona pomiędzy dwa państwa zaborcze. Nic też dziwnego, że dziś Wielkopolska czy Mazowsze tworzą pewne jednolite struktury w takich granicach, w jakich uformowały się jeszcze w średniowieczu, podczas gdy Małopolski w jej historycznych granicach dziś nie ma. Przestano też w okresie zaborów używać określenia Małopolska. Nikt nie nazywał tak ani należącej do Rosji północnej części ani należącej

do Austrii południowej. Tę ostatnią określano teraz jako Galicję Zachodnią.

Gdy w roku 1918 powstało ponownie państwo polskie w jego podziale administracyjnym nie uwzględniono historycznych dzielnic ani też nie nawiązano do przedrozbiorowych województw. Historyczna Małopolska wchodziła teraz w obręb województw: krakowskiego, kieleckiego i lubelskiego. Ale pod terminem Małopolska nikt nie rozumiał teraz historycznej dzielnicy. Powstało natomiast nowe pojęcie Małopolski jako terenu dawnego zaboru austriackiego. Po prostu zaborczą nazwę Galicji zastąpiono teraz nazwą Małopolska, choć zasięg terytorialny tak rozumianej Małopolski w niewielkim tylko stopniu pokrywał się z jej historyczną poprzedniczką. Zgodnie z nazewnictwem z czasów austriackich, kiedy to używano określeń Galicja zachodnia i wschodnia, przy czym ich granicę stanowił San — teraz zaczęto używać nazw Małopolska zachodnia i wschodnia. Były to zresztą określenia często używane w języku potocznym, ale nie mające w zasadzie uzasadnienia w strukturach administracyjnych kraju. Do tak rozumianej Małopolski wchodziły w okresie międzywojennym cztery województwa; jedno z nich stanowiło Małopolskę zachodnią, a było to województwo krakowskie, trzy dalsze: lwowskie, stanisławskie i tarnopolskie — Małopolskę wschodnią. To pozbawione historycznych podstaw nazewnictwo po II wojnie światowej znowu uległo zmianie. Tereny określane poprzednio Małopolską wschodnią odpadły od Polski i stanowią dziś zachodnie obszary państwa ukraińskiego — w granicach Polski pozostała natomiast ta część Małopolski, którą w okresie międzywojennym nazywano Małopolską zachodnią. Początkowo do 1975 r. na jej terenie funkcjonowały dwa województwa: krakowskie i rzeszowskie. Po reformie administracyjnej z 1975 istniało tu więcej województw choć niektóre z nich obejmowały tereny, które w międzywojennym okresie nie wchodziły do Małopolski zachodniej np. województwo tarnobrzeskie.

Za małopolskie uchodziły teraz województwa krakowskie, sądeckie, tarnowskie, rzeszowskie, przemyskie, krośnieńskie oraz częściowo tarnobrzeskie i bielskie. Nowy podział administracyjny kraju usiłuje nawiązać do historycznego nazewnictwa. Teren, który dziś nazywamy Małopolską wchodzi do dwóch województw z siedzibami w Krakowie i Rzeszowie. W nazwie pierwszego z nich uwzględniono określenie „małopolskie”. Przypomniano sobie przy tej okazji o historycznych związkach terenów Kielecczyzny z Małopolską, wszak była to część historycznego województwa sandomierskiego. Stąd — zarzucone ostatecznie — pomysły włączenia Kielecczyzny do woje-



wództwa małopolskiego z siedzibą w Krakowie. Funkcjonujące obecnie pojęcie Małopolski ma niewiele wspólnego z historyczną dzielnicą naszego kraju, którą Małopolska była do czasu rozbiorów. Szczególne losy Małopolski w okresie rozbiorów, jej podział pomiędzy dwa kraje zaborcze zadecydował o tym, że dawna jednolita dzielnica rozpadła się na kilka różnych jednostek. Kielecczyzna czy Lubelskie zupełnie zatraciły świadomość przynależności w przeszłości do jednej całości z terenami dawnej Galicji. Dziś w zasadzie tylko ten ostatni obszar zachował świadomość swej przynależności do Małopolski. Mało tego — nawet leżące nad Sanem tereny dawnego województwa ruskiego, które do historycznej Małopolski nigdy nie należały, uchodzą dziś za część Małopolski. Okazało się, że przeszło sto lat historii w okresie tak burzliwych i głębokich przemian jakie niósł ze sobą wiek XIX wystarczyło, by przestała funkcjonować stara struktura jaką była historyczna Małopolska a pod nazwą tą pojawiła się struktura nowa, obejmująca tylko południową część tej historycznej dzielnicy poszerzoną o zachodnie kresy dawnego województwa ruskiego.

Czy obraz ten stanowi dziś rzeczywisty region? Sądzę, że tak. Wystarczy przyglądnąć się strukturze agrarnej tego terenu, sieci drożnej, a nade wszystko mentalności jego mieszkańców — by stwierdzić, że jest to region o własnej strukturze, odmiennej od innych obszarów naszego kraju. Świetnie to zjawisko można zaobserwować w postawach politycznych ludności Małopolski w tym nowym rozumieniu terminu, tzn. jako dawnego zaboru austriackiego. Michał Parczewski, autor którego cytowaliśmy już poprzednio przy okazji omawiania czasów wczesnego średniowiecza, z profesji archeolog, zafascynowany rezultatami wszystkich wyborów po 1989 r. przeanalizował ich rezultaty i stwierdził zasadniczą odmienność dawnej Galicji tak jeżeli chodzi o frekwencję jak i preferencje wyborcze<sup>30</sup>. Szczególnie wyraźnie zjawisko to występuje w tych województwach, w skład których wchodziły tereny obu dawnych zaborów, a więc np. krakowskie czy tarnobrzeskie. Występują tu zasadnicze różnice w rezultatach wyborów między gminami, które kiedyś wchodziły w skład „Kongresówki” i Galicji.

Nie wdając się bliżej w analizę danych wyborczych i odsyłając

<sup>30</sup> M. Parczewski, *Galicjijskie odszczepienie. Czy wyniki wyborów w południowej Małopolsce dowodzą, iż ta część kraju jeszcze zachowała powstałą w czasach rozbiorów odrębność?* „Dziennik Polski”, nr 201 z 29 VIII 1997; M. Parczewski, *Galicja i anty-Galicja. Geografia wartości obywatelskich w Polsce*, „Dziennik Polski” nr 125 z 29 V 1998.

czytelników do wspomnianych artykułów M. Parczewskiego względnie do publikowanych wyników wyborów parlamentarnych, prezydenckich czy też referendów — można stwierdzić, że odmienność dawnej Galicji, określanej teraz mianem Małopolski, w pełni uzasadnia tytuł artykułu M. Parczewskiego *Galicyjskie odszczępienie*. Sądzę, że można by wskazać cały szereg dalszych odrębności, wyróżniających dawną Galicję od innych rejonów naszego kraju i to tak w sferze obiektywnych elementów, takich jak struktura agrarna, poziom rozwoju gospodarczego, stan szkolnictwa, jak i przede wszystkim w sferze mentalności tutejszego społeczeństwa. Wszystko to pozwala dziś traktować ten obszar jako odrębny region określanej mianem Małopolski, różny przy tym jeżeli chodzi o zasięg terytorialny od historycznej Małopolski, tej która funkcjonowała jako region od średniowiecza po schyłek XVIII w.

W przeciwieństwie do innych historycznych dzielnic Polski, takich jak Śląsk, Pomorze, Wielkopolska czy Mazowsze — Małopolska ciągle nie ma historycznego opracowania, które przedstawiałoby dzieje tej dzielnicy w formie naukowej syntezy. Przed 25 laty apelowałem o podjęcie pracy nad tego typu opracowaniem<sup>31</sup>. Apel pozostaje nadal aktualny. Sądzę, że jednym z czynników, który odstrasza historyków od podjęcia takiego opracowania, są skomplikowane losy Małopolski jako regionu, który w różnych okresach miał różny zasięg. Jeżeli niniejsze uwagi cokolwiek w tej kwestii wyjaśniły autor będzie miał poczucie, że spełnił swe zadanie.

---

<sup>31</sup> Zob. przypis 27.